

„Czysta sztuka”

Jana Miśka
w Filharmonii



► Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

SPORT W SZKOLE
z Energa

► Str. 10



GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 388 | 17.04.2015 r.

Honor prezydenta wyceniony

Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz nie zweryfikował swojego portfela i nie zwrócił do miejskiej kasy 1373 zł i 88 groszy - kosztów jego udziału w wyborczym spotkaniu z kandydującym do urzędu prezydenckiego Bronisławem Komorowskim w Katowicach. Jego rzecznik Antoni Pawlak na zadane przez nas pytanie o zwrot do miejskiej kasy kosztów wyborczej delegacji odpowiedział w imieniu władza niczym - toutes proportions gardées - Andriej Gromyko, dawny szef sowieckiej dyplomacji lakonicznym: Nie.

► Str. 4

Państwo musi gwarantować jakość strategicznych usług

Z Kazimierzem Smolińskim, posłem PiS, wiceprzewodniczącym sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej i członkiem podkomisji transportu lotniczego, gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej oraz podkomisji transportu kolejowego i poczty rozmawia Artur S. Górski

► Str. 5

Arkadiusz "Aram" Rybicki patronem szkoły podstawo- wej w Kokoszkach

Arkadiusz "Aram" Rybicki od 10 kwietnia 2015 roku jest patronem Pozytywnej Szkoły Podstawowej przy Azaliowej w Gdańsku. W uroczystości nadania szkole imienia wzięli udział członkowie rodziny, żona Małgorzata i rodzeństwo, przedstawiciele władz samorządowych premier Ewa Kopacz.

► Str. 6

"Atomówki" nie dogoniły Pucharu

Była walka, była dramaturgia. Zabrakło happy endu. Siatkarki PGE Atomu Trefl w rewanżowym meczu finału Pucharu CEV pokonały Dynamo Krasnodar 3:1 (26:24, 18:25, 26:24, 25:22) i doprowadziły do złotego seta. Niestety w decydującej partii lepsze okazały się Rosjanki zwyciężając 15:10. Na kolejne dwa sezony umowę z sopockim klubem przedłużył trener Lorenzo Micelli. Sopocianki rozpoczęły rywalizację w półfinale Orlen Ligi z Polskim Cukrem Muszyna.

► Str. 12

Magdalena Ogórek spacerem po Gdańsku



- Już dawno powinien być wypracowany ponadpartyjny model porozumienia w sprawie służby zdrowia i patronem naprawy i zmian służby zdrowia dla obywateli powinien być prezydent - odpowiedziała Magdalena Ogórek, kandydatka SLD na prezydenta RP, na pytanie "Gazety Gdańskiej" o ocenę przekształceń szpitali w spółki, a pacjentów w klientów, podczas spotkania z dziennikarzami w Gdańsku.

► Str. 3

F(ig)raszka

Jeśli grasz otwartą kartą
Rozważ, warto czy nie warto
Bo gdy wymkniesz się schematom
To dostaniesz karę za to
Rezultaty lepsze dadzą
Noga w nogę chodzić z władzą
Dalej... Kafka i Gombrowicz
Coś dla Elki Janworowicz

Liczby

541 zł
koszt miesięczny minimalnej
egzystencji w Polsce

6500 zł
postulowana przez SLD kwota
wolna od podatku

60 tys. zł
kwota wolna od podatku od
kwietnia w Anglii

Cytat tygodnia

- Stwierdzenie prok.
Markina, że wreck jest
dowodem w sprawie
i do czasu zakończenia
śledztwa nie zostanie
wydany, może sugerować,
że w tej chwili nikt
z nas mnie jest w stanie
przewidzieć kiedy wróci
do Polski i czy w ogóle
do naszego kraju wróci,
bo nie wiadomo, czy
rosyjskie śledztwo
się zakończy - **Wiktor
BATER**, dziennikarz,
wieloletni korespondent
w Rosji, obecny na
miejscu katastrofy
w Smoleńsku
w "Rozmowie
kontrolowanej"
(Radio Gdańsk)

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz
tomasz.lunkiewicz@wybrzeze24.pl

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Obchody Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej

**Obchody Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni
Katyńskiej oraz 75. rocznicy II masowej
zsyłki Polaków na Sybir odbyły się
w poniedziałek, 13 kwietnia, pod
pomnikiem Golgoty Wschodu na
Cmentarzu Łostowickim.**

Organizatorami uroczystości byli Paweł Adamowicz, Prezydent Miasta Gdańska, Gdańska Rodzina Katyńska oraz Związek Sybiraków Oddział Gdańsk. W obchodach Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej oraz 75. rocznicy II masowej zsyłki Polaków na Sybir wzięli udział przedstawiciele Gdańskiej Ro-

dziny Katyńskiej, Związku Sybiraków Oddział Gdańsk, władz miejskich i wojewódzkich, radni miasta Gdańska, poczty sztandarowe gdańskich szkół.

Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnu Rzeczypospolitej Polskiej i hymnu sybirackiego wystąpili wicewojewoda Michał Owczarczak, prezydent Paweł Adamowicz, Hanna Śliwa-Wielesiuś, Prezes Zarządu Stowarzyszenia Rodzina Katyńska w Gdańsku. Po modlitwie poprowadzonej przez ks. kmr. Ryszarda Preussa, kapelana Rodziny Katyńskiej w Gdańsku odbył się apel poległych, po którym złożono kwiaty i znicze przy pomniku „Golgoty Wschodu”.

TŁ
foto. Tomasz Łunkiewicz



Kandydat PiS w „Solidarności”

**Kandydat PiS na prezydenta RP
Andrzej Duda, europoseł, spotkał się ze
związkowcami z „Solidarności”
w siedzibie związku w Gdańsku.**

Podejmie je „Krajówka” w
wrotek.

Tymczasem Andrzej Duda,
ciepło przyjęty przez związkowców,
zadeklarował, że
jednymi z pierwszych jego

talnego sprzed reformy emerytalnej „67”.

Andrzej Duda podkreślił też
wartość dialogu społecznego
jako zasady konstytucyjnej
i poparł koncepcję Rady
Dialogu Społecznego umocowanej
przy prezydencie RP w miejsce
tzw. Komisji Trójkątnej.

Duda za priorytet uznał
też społeczną rolę państwa.
Mówiąc o ochronie zdrowia
stwierdził, że lekarze w obecnej
sytuacji „liczą a nie leczą”.
Dla kandydata PiS ważna
jest też odbudowa przemysłu.
Za szczególnie niebezpieczne
uznał on politykę dekarbonizacji,
czyli odejścia od węgla
lansowanej przez Unię Europejską,
na którą zgodziła się
premiera Ewa Kopacz. Euro-
poseł Duda uważa, że uderzy
ona w polską energetykę i
przemysł oparty o węgiel.

Andrzej Duda nim dotarł do
Gdańska odwiedził też Starogard
Gdański i Tczew.

ASG



Komisja Krajowa NSZZ
„Solidarność” nie udzieliła
dotychczas oficjalnego
poparcia kandydatowi PiS.
Jak poinformował nas Piotr

Duda oficjalne stanowisko
związku w sprawie wyborów
poznamy za kilka dni,
a związkowcy i tak doskonale
wiedzą kogo poprzeć.

inicjatyw po wygranych
wyborach będzie ustawa o
obrocie ziemią w kontekście
jej wykupu przez cudzoziemców
oraz powrót do wieku emery-

Personalia



✓ Prof. Jerzy Młynarczyk (na zdj.),
przewodniczący Rady Programowej
TVP Gdańsk przedstawiając projekt
uchwały zawierający krytyczną
ocenę propozycji programowych
gdańskiej „trójki”, w trakcie kampanii
wyborczej do samorządu osiągnął
rzadko spotykany w życiu publicznym
w Polsce consensus. Za uchwałą
rady głosowali pospół: **Piotr
Gierszewski** (na zdj.) i **Jaromir
Falandysz** z PiS, **Jan Kozłowski**,
Paweł Braun i **Michał Trowski** z PO,
Andrzej Mańkowski z Twojego
Ruchu, **Jerzy Schwarz** z PSL,
Marek Formela z SLD, a także
pozostali członkowie, reprezentujący
organizacje społeczne i zawodowe
- w sumie 14 osób. Rada uchwaliła
m.in. że publicystyczna „oferta
TVP Gdańsk była bardzo skromna
merytorycznie, zastosowano stare,
zużyte już formaty i unikano poważnych
debat, dając pierwszeństwo
poglądom i opiniom urzędujących
przedstawicieli administracji lokalnej
przed propozycjami opozycji”, rada
wyrzuciła „jednoznacznie krytyczną
ocenę audycji publicystycznych,
które naruszały istotę art. 21 ustawy
o radiofonii, nie zapewniały spójnego
przekazu, naruszały zasady debaty
w telewizji publicznej, rozumianej
jako otwarty spór równoprawnych
partnerów o dobro wspólne”. Do
takiego wniosku Rada Programowa
TVP Gdańsk doszła po
wspólnym obejrzeniu i dyskusji
programu „Kosć niezgody” w którym
tuż przed końcem kampanii
wyborczej wystąpili 3 prezydenci
z Trójmiasta oraz debaty wyborczej
Pawła Adamowicza i **Andrzeja
Jaworskiego**. Rada natomiast
dobrze oceniła wartość informacji
wyborczych w przedstawionym
do oceny wydaniu „Panoramy”.
Zapytany przez **A. Mańkowskiego**
o opinie na temat uchwały, obecny
na posiedzeniu red. naczelny stacji
Zbigniew Jasiewicz, odparł, że
nie ma żadnej opinii. W raporcie
wyborczym KRRiTV, który przed-
stawiono na kolegium rad progra-
mowych gdańska TVP znalazła się
na przedostatnim miejscu.

✓ Przed gdańskim sądem partyjnym
SLD nastąpi rozstrzygnięcie skargi
Grzegorza Napieralskiego na
Leszka Millera. Były przewodni-
czący skarży się na łamanie statutu
przez obecnego przewodniczącego.
Sam wcześniej nie dawał
najlepszego przykładu i do dziś,
mimo statutowych powinności, nie
odpowiedział na pytanie wysłane
z Gdańska o rozdysonowanie
milionów złotych uzyskanych ze
sprzedaży siedziby SLD na Rozbrat.
Gdański sąd partyjny w składzie
Marek Dubieniecki, **Ewa Se-
rocka** i **Władysław Łęczkowski**
procedowanie rozpocznie jeszcze
w kwietniu.



**Nowy logotyp promujący województwo pomorskie.
Koszt wykonania 90 000 złotych.**

Magdalena Ogórek: Zbudujmy Polskę od nowa

O zagrożeniach płynących dla Polski ze Wschodu, braku perspektyw dla młodych i konieczności przywrócenia nadziei Polakom na realizację ich marzeń rozmawiamy z Magdaleną Ogórek, kandydatką na prezydenta Rzeczypospolitej.



- Moskwa jest ważniejsza niż Berlin? Pani zdaniem powinniśmy skierować naszą politykę zagraniczną bardziej na Wschód, niż na Unię Europejską czy USA?

- Nie. Uważam, że Polska powinna zabiegać zarówno o dobre stosunki z Zachodem, jak i ze Wschodem. Dziś nasze kontakty po zachodniej stronie są bardzo dobre. Jesteśmy w Unii, w NATO. Jesteśmy dla Zachodu przewidy-

walnym i godnym partnerem. Niestety nie można tego powiedzieć o naszych stosunkach ze wschodnimi sąsiadami. I z pewnością należy to jak najszybciej zmienić.

- Dzwoniąc do Putina?

- A dlaczego nie? Czy polski prezydent nie powinien rozmawiać z prezydentem Rosji zwłaszcza dziś, kiedy sytuacja jest bardzo napięta? Przecież polski prezydent ma stać na straży naszych intere-

sów! A tych nie da się pilnować, unikając trudnych rozmów i decyzji. Dziś doszło do tego, że niemal cały Zachód rozmawia z Rosją, tylko nie Polska. Nie zgadzam się z taką polityką. Dlatego obiecuję Polakom, że jako prezydent będę dążyć do normalizacji stosunków z Rosją. Nie stać nas na to i nie leży to w interesie bezpieczeństwa żadnego Polaka, by rosyjskie media postrzegały nas jako swego wroga numer jeden.

- Stosunki z Rosją są złe, bo polscy politycy wspierają Ukrainę. To błąd?

- Ja zdecydowanie potępiam rosyjską agresję wobec Ukrainy. Codziennie giną tam ludzie. Ale musimy pamiętać, że Rosja jest i będzie naszym sąsiadem. A co robi pan prezydent Komorowski? Milczy, kiedy polski MSZ mówi o sprzedaży broni na Ukrainę, choć waha się w tej sprawie nawet Ameryka, a w Unii uczyniła to jedynie Litwa. Trójkąt Weimarski i Grupa Wyszehradzka funkcjonują tylko formalnie, w rozmowach o Ukrainie nas nie ma.

A przecież decyzją o sprzedaży broni na Ukrainę stajemy się stroną w tym konflikcie. To, co robi dziś MSZ, to książkowa definicja fiaska polskiej polityki zagranicznej.

- Jak pokazuje choćby ostatni atak terrorystyczny w Tunisie, dużym zagrożeniem jest także dla nas Państwo Islamskie. Polska powinna angażować się w ewentualne kolejne misje wojskowe przeciwko

islamistom?

- Na początku lutego Polska została zaproszona do grup roboczych, które koordynują wojnę międzynarodowej koalicji z Państwem Islamskim. Ale musimy powiedzieć wyraźnie, że każde publiczne zaangażowanie się w walkę z fundamentalizmem islamskim zwiększa ryzyko narażenia Polski na ataki terrorystyczne. Oczywiście wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nasz udział w tej koalicji wynika z obowiązków sojuszników. Więc nie ma możliwości, by udawać, że nas to nie interesuje. Ale tym bardziej w związku z tym, że Polska jest w to zaangażowana, musimy wzmocnić wywiad na kierunku bliskowschodnim oraz dofinansować służby wewnętrzne w celu infiltracji i dobrego rozpoznania wszelkich wątpliwych ruchów.

- Pani krytycy mają wątpliwości, że jako tak młoda osoba na stanowisku prezydenta poradziłaby pani sobie na przykład z tego typu decyzjami.

- Niektórzy politycy i dziennikarze wytykają mi mój młody wiek od momentu, kiedy poinformowałam o swoim starcie w wyborach. Ale chcę im wszystkim przypomnieć, że to nie oni, lecz Konstytucja stanowi, kto może ubiegać się o urząd prezydenta w naszym kraju. Wciąż słyszę zarzuty, że nie byłam ministrem, że nie byłam marszałkiem Sejmu. A ja uważam to za atut. Bo jestem spoza jakiego-

kolwiek układu politycznego.

- Czas na apolityczność i młodość?

- A dlaczego nie? Codziennie spotykam młodych ludzi, którzy zamiast cieszyć się życiem, mówią mi o beznadziei i o braku perspektyw. Moim zadaniem jest przywrócić im wiarę w przyszłość. Młodzi mają prawo głosu, ale nie chcą z niego korzystać zniechęceni tym, co obserwują w polskiej polityce. Dlatego też namawiam ich, aby poszli głosować, bo obecnie nie są reprezentowani w rządzeniu naszym krajem. A przecież to oni swą pracą budują potęgę polskiej gospodarki i składają się na pensje urzędników. Ale już do tych urzędów się ich nie dopuszcza.

- Dlaczego?

- Politycy bardzo chętnie mówią o młodych podczas kampanii wyborczych, podczas składania gratulacji medalistom mistrzostw świata. Ale już dzień po wyborach zapominają o nich, bo nie chcą oddać im swoich stanowisk. Co najwyżej zaproszą ich na staż. Oczywiście bezpłatny. I właśnie ci ludzie dziś wytykają mi, że w administracji pracowałam między innymi na bezpłatnym stażu. A wybór był taki: albo bezpłatny staż i nadzieja, że kiedyś dostanę pracę, albo nic. I taki wybór mają dziś tysiące młodych ludzi, którzy teraz pracują jako stażyści i jako praktykanci, na ciężkich wielogodzinnych praktykach. Ilu młodych ludzi bezskutecznie próbuje

dostać się na przykład na prawo i do tych dziedzin życia zawodowego, które są zarezerwowane dla wąskiego grona? Bo etaty w spółkach Skarbu Państwa zajęte są dla rodzin polityków i ich dzieci! A ja wierzę, że w Polsce może być inaczej. Dlatego chcę zostać prezydentem i ułatwić młodym Polakom realizację ich zawodowych marzeń. Dlatego zwracam się do nich: pójďte 10 maja głosować! Bo jeśli w tych wyborach nie rozpoczniemy zmiany, to już nie dogonimy uciekającego świata. A młodzi z pomysłami na lepsze biznesy nadal będą wyjeżdżać na Zachód i w Polsce zostaną ci, co boją się ryzykować. Do tego rządzący wciąż rzucają im kłody pod nogi w postaci gąszczu przepisów bez jakiegokolwiek wsparcia od państwa. Dlatego dla mnie tak ważne jest, by politycy zaczęli walczyć z uciskiem fiskalnym czy skarbowym. Trzeba zwolnić z płacenia podatków ludzi niezamożnych. Polska musi stać się też krajem, gdzie prawo rzeczywiście zwalcza na przykład przemoc w rodzinie, gdzie szanowane są równe prawa kobiet i mężczyzn, gdzie ludzie, którzy marzą o dziecku, mają dostęp do in vitro. Dlatego zwracam się do wyborców z hasłem: zbudujmy Polskę od nowa!

**Rozmawiał GG
Fot. Sztab wyborczy
Magdaleny Ogórek**

M. Ogórek spacerem po Gdańsku

- Już dawno powinien być wypracowany ponadpartyjny model porozumienia w sprawie służby zdrowia i patronem naprawy i zmian służby zdrowia dla obywateli powinien być prezydent - odpowiedziała Magdalena Ogórek, kandydatka SLD na prezydenta RP, na pytanie "Gazety Gdańskiej" o ocenę przekształceń szpitali w spółki, a pacjentów w klientów, podczas spotkania z dziennikarzami w Gdańsku.



Magdalena Ogórek, kandydatka SLD na prezydenta RP, w ramach kampanii wyborczej przyjechała na Pomorze. W środę po południu spotkała się z dziennikarzami na Zielonym Moście. - Rozmawiam z ludźmi o ich bolączkach, o tym co ich trapi, a przede wszystkim słucham komentarzy na temat mojego programu wyborczego - powiedziała Magdalena Ogórek. Kandydatka SLD zapytana

ocenę prezydentury Bronisława Komorowskiego stwierdziła, że ubolewa nad tym, że dobiega końca prezydentura bierna. - Prezydent powinien stać na straży konstytucji, powinien wykazywać inicjatywę ustawodawczą, powinien pilnować, aby nie tworzone złego prawa. Pod tym względem ta prezydentura nie zdała egzaminu - oceniła Magdalena Ogórek.

Kandydatka lewicy nie

przejęła się spadkiem w ostatnich sondażach i zapowiedziała, że liczy na szybką poprawę notowań.

Zapytaliśmy jak kandydatka SLD na prezydenta ocenia przekształcenia szpitali w spółki, a pacjentów w ich klientów. - To jest kwestia pewnego przespania przez prezydenta. Już dawno powinien być wypracowany ponadpartyjny model porozumienia w sprawie służby

zdrowia i patronem naprawy i zmian służby zdrowia dla obywateli powinien być prezydent - odpowiedziała Magdalena Ogórek. - Byłaby to świetna formuła i ja takiej hołduję. Gdybym została prezydentem to chętnie bym patronat nad takim modelem objęła.

Po zakończeniu spotkania z mediami Magdalena Ogórek przeszła przez Długi Targ do Katowni. W trakcie spaceru rozmawiała z mieszkańcami Gdańska. Głosów poparcia udzielali gdańszczanie w różnym wieku i starsi i młodszy. Magdalena Ogórek chętnie rozdawała autografy, pozowała do zdjęć i selfie.

Przy Bramie Złotej spotkała się grupą dzieci, które wiedziały kim jest spotkana przez nie pani. Jeden z chłopców przypomniał Magdalenie Ogórek, że ma zadzwonić do Putina.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Tomasz
Łunkiewicz**

Honor prezydenta wyceniony

Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz nie zweryfikował swojego portfela i nie zwróci do miejskiej kasy 1373 zł i 88 groszy - kosztów jego udziału w wyborczym spotkaniu z kandydującym do urzędu prezydenckiego Bronisławem Komorowskim w Katowicach. Jego rzecznik Antoni Pawlak na zadane przez nas pytanie o zwrot do miejskiej kasy kosztów wyborczej delegacji odpowiedział w imieniu władarza niczym - toutes proportions gardées - Andriej Gromyko, dawny szef sowieckiej dyplomacji lakonicznym: Nie.

Taka też odpowiedź padła na pytanie, czy prezydent Gdańska złożył wyjaśnienia wobec szefa komitetu wyborczego Bronisława Komorowskiego bowiem **Robert Tyszkiewicz**, prominentny działacz PO z Białegostoku, szef sztabu wyborczego Komorowskiego oczekiwał jeszcze przed miesiącem pilnych wyjaśnień od prezydenta Adamowicza. Poseł Tyszkiewicz mówił w programie „Jeden na jeden” na antenie TVN 24:

– Jestem przekonany, że prezydent Adamowicz wyjaśni wszelkie wątpliwości związane ze swoim przyjazdem i że zrobi to rychło (...). Jestem przekonany, że prezydent Adamowicz w najbliższych godzinach przedstawi precyzyjne rozliczenie jego wyjazdu do Katowic.

Tymczasem ani Statut Miasta Gdańska ani zakres obowiązków jego prezydenta nie przewidują udziału w kampanii wyborczej, któregoś z kandydatów. Mimo to Gdańsk sponсорuje prezydencką kampanię wyborczą Bronisława Komorowskiego.

Pozostaje nam czekać na odpowiedź, czy owe 1373 zł i 88 groszy są wliczone w koszty kampanii tego kandydata zgodnie z kodeksem wyborczym i przepisami Państwowej Komisji Wyborczej?

Jak się dowiadujemy działacze Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Gdańsku przygotowują w tej sprawie zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej w Gdańsku o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Prezydenta Miasta Gdańsk Pawła

Adamowicza. Przypominają oni, że prezydent Adamowicz (wówczas jeszcze stuprocentowy członek PO) uczestniczył 14 lutego 2015 r. w Katowicach, w spotkaniu

zaświadczyć poparcie dla jego reelekcji. Każdy z nich wręczonym flamastrem podpisał się pod wielkim plakatem „Deklaracja poparcia Bronisława Komorowskiego”.



na którym prezydenci kilkunastu miast udzielili poparcia dla jednego z kandydatów na urząd Prezydenta RP – Bronisława Komorowskiego. 29 włodarzy dotarło w Walentynki do Katowic by na tablicy swoim podpisem

Argumentują też, iż nie ulega wątpliwości, iż spotkanie Bronisława Komorowskiego z prezydentami innych miast, w tym z Prezydentem Miasta Gdańsk, miało charakter stricte polityczny i nosiło wszelkie znamiona

„wiecu politycznego”, albowiem odbywało się w ramach prowadzonej kampanii wyborczej, poza tym uczestniczący w tym wydarzeniu prezydenci poparli w sposób jednoznaczny kandydaturę Bronisława Komorowskiego. Wyciągają też wniosek, iż nie sposób uznać, by wizyta Pawła Adamowicza na wiecu wyborczym jednego z kandydatów, nosiła znamiona wizyty „urzędowej”, tj. krótko mówiąc by Paweł Adamowicz wypełniał w tym czasie obowiązki jakie ciąży na nim, z racji piastowanego urzędu oraz jakie wynikają z przepisów ustawy o samorządzie gminnym, a prezydent Gdańsk rozliczył koszt swojej podróży jako delegację służbową.

Przypomnijmy, że wcześniej radny opozycji **Grzegorz Strzeleczyk** zapytał w jakim trybie i z jakiego upoważnienia Paweł Adamowicz w dniu 14 lutego br. podpisał „Deklarację obywatelską - Prezydenci dla Prezydenta” tym samym agituując na rzecz Bronisława Komorowskiego jako prezydent Miasta Gdańska. Na deklaracji „Prezydenci dla Prezydenta” znalazł się m.in. herb Gdańska, znak prawnie chroniony. Herb miasta, flaga i pieczęć urzędowa Gdańska stanowią własność Miasta i jego dobro osobiste.

Zdaniem radnego PiS udział prezydenta Gdańska

w kampanii Bronisława Komorowskiego jest nadużyciem prestiżu miasta i urzędu - organu administracji samorządowej, w prywatnym interesie politycznym. W kalendarzu prezydenckich zajęć prezydent Adamowicz ten wiec wyborczy odnotował jako „spotkanie samorządowców”.

Już sam udział władarza w kampanii jednego z kandydatów tworzy podejrzenie wywierania presji na otoczenie, w którym on działa. Choćby tej wywieranej na miejskich urzędników.

Prezydent Gdańska woli okopać się i odpowiadać „Nie”. Z kolei prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, który początkowo koszt swojej podróży rozliczył jako służbową delegację, zwrócił pieniądze z katowickich diet. W jego ślady poszedł wiceprezydent Koszalina Wojciech Kasprzyk, który był wśród uczestników spotkania popierającego Bronisława Komorowskiego w wyborach, sprawę przemyślał i zadeklarował, że pieniądze zwróci.

Przypomnijmy, że gdański SLD już przed miesiącem proponował prezydentowi Adamowiczowi honorowe wyjście z sytuacji - wpłatę równowartości pobranej diety na fundusz ratowania stoczniowych dźwigów.

ASG

Bierecki: efektem pracy prokuratorów będzie zakończenie opartej na pomówieniach nagonki na SKOK

Po tym, jak w poniedziałek Prokuratura Apelacyjna w Gdańsku zajęła się zbadaniem sprawy przekazania środków finansowych po likwidacji Fundacji na rzecz Polskich Związków Kredytowych, będącej głównym udziałowcem Krajowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej SKOK swoje oświadczenie wydał senator Grzegorz Bierecki, współzałożyciel ruchu unii kredytowych w Polsce (SKOK), do 2012 roku prezes Kasy Krajowej tej spółdzielczej instytucji. Prokuratura prowadzi czynności sprawdzające.

– O ewentualnym wszczęciu śledztwa, jego kierunkach i kwalifikacji prawnej, poinformuję w odrębnym komunikacie – poinformował w poniedziałek prok. Mariusz Marciniak, rzecznik gdańskiej prokuratury.

Oświadczenie senatora RP Grzegorza Biereckiego

Z zadowoleniem przyjąłem podjętą przez Prokuraturę Apelacyjną w Gdańsku decyzję o wszczęciu postępowania w sprawie rzekomych nieprawidłowości podczas likwidacji Fundacji na rzecz Polskich Związków Kredytowych.

Wierzę, że Prokuratura rzetelnie i szybko wyjaśni wszystkie kwestie budzące w ostatnich tygodniach zainteresowanie opinii publicznej.

Zainteresowanie to jest w sposób sztuczny podsycane przez polityków koalicji rządzącej oraz część przychylnych obecnej władzy mediów. Jestem przekonany, że efektem pracy prokuratorów będzie zakończenie wreszcie opartej na pomówieniach medialnej nagonki na mnie, moich współpracowników oraz sektor spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, który miałem zaszczyt współtworzyć.

Chciałbym jeszcze raz stwierdzić, że majątkiem Fundacji na rzecz Polskich Związków Kredytowych dysponowano zgodnie z wolą Fundatora, zgodnie z polskim prawem oraz statutem Fundacji, zgodnie wreszcie z dobrymi praktykami i normami etycznymi. Proces ten był jawny, przeprowadzony w formie aktów notarialnych i odbywał się pod nadzorem sądu i ministerstwa finansów.

Wobec osób i instytucji, które powielają spreparowane na potrzeby walki politycznej bezpodstawne zarzuty i kłamstwa dochodzę i będę dochodził swoich praw w sądzie.

Z poważaniem

Senator RP Grzegorz Bierecki

Tymczasem Solidarna Polska zwróciła się do premier Ewy Kopacz o doprowadzenie do dymisji szefa KNF Andrzeja Jakubiaka. SP zarzuca mu zaniedbania w zakresie nadzoru nad SKOK-iem Wołomin, w wyniku których doszło do gigantycznych nadużyć i wyprowadzenia pieniędzy z tej kasy. KNF przejął obowiązki nadzorcze wobec SKOK-ów w 20012 roku. Już we wrześniu 2012 r. senator Grzegorz Bierecki informował kierownictwo KNF o nadużyciach w SKOK-u Wołomin, ale dopiero pod koniec 2014 roku został tam powołany zarząd komisaryczny.

ASG



Państwo musi gwarantować jakość strategicznych usług

Z Kazimierzem Smolińskim, posłem PiS, wiceprzewodniczącym sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej i członkiem podkomisji transportu lotniczego, gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej oraz podkomisji transportu kolejowego i poczty rozmawia Artur S. Górski



- Czy odpowiedzialność konstytucyjna jest w Polsce iluzoryczna? Nie ponieśli jakiegokolwiek odpowiedzialności członkowie rządu premiera Tuska szef MON Bogdan Klich i Tomasz Arabski, szef kancelarii premiera, współodpowiedzialni za przygotowanie i ochronę wizyty polskiej elity politycznej 10 kwietnia 2010 r. w Smoleńsku. Przed Trybunałem Stanu stanęli niegdyś tylko ministrowie Emil Wąsacz i Dominik Jastrzębski...

- Z punktu widzenia ilości spraw i skuteczności Trybunału Stanu można mówić o swego rodzaju fikcji. Przepisy o trybunale w praktyce nie funkcjonują, bo też de

facto nie ma wniosków do Trybunału Stanu. Były próby pociągnięcia do odpowiedzialności byłego ministra przekształceń własnościowych Janusza Lewandowskiego. Jest to kwestia woli politycznej by stawiać polityków przed odpowiedzialnością konstytucyjną. Jest też odpowiedzialność karna, ale ta odpowiedzialność też się rozmywa i bywa ona orężem politycznych rozrachunków, jak w przypadku wyroku na byłego szefa CBA Mariusza Kamińskiego. Z drugiej strony upływ czasu powoduje, że nie można skutecznie postawić przed sądem polityka, którego opcja rządzi. Ci z aktualnej opcji rządzącej, poza nielicznymi wyjątkami, są poza zasięgiem wymiaru sprawiedliwości. Im dłużej dana opcja rządzi, tym trudniej egzekwować odpowiedzialność.

- Stąd poczucie bezkarności tzw. elit władzy? Przecież za zapaść polskiej gospodarki morskiej, efektu decyzji lub braku decyzji władz RP też nikt nie odpowiedział. Czy jest jakakolwiek szansa na odbudowę przemysłu okrętowego i niedopuszczenie do zwinienia produkcji w Stoczni

Marynarki Wojennej czy Stoczni Gdańsk?

- Dzięki niezrozumiałej opieszałości rządu PO-PSL wobec poczynań Komisji Europejskiej ingerującej pod pretekstem niedozwolonej pomocy publicznej w naszą gospodarkę nie mamy Stoczni Gdynia. Decyzja rządu o nie wchodzeniu w spór z Komisją, o nie złożeniu skargi była kuriozalna. Nie mamy wielkich stoczni morskich w Szczecinie i Gdańsku. Przypomnę, że Hiszpanie wojowali z Komisją Europejską przez niemal dekadę.

- Przegrali...

- To prawda, ale przez 10 lat budowali statki i restrukturyzowali przemysł stoczniowy.

- Tymczasem Niemcy, Francuzi, Norwegowie czy Finowie statki budują...

- Oprócz zatrudnienia w niewielkich krajowych stocznich, bywa, że produkujących na rzecz wielkich armatorów, tam właśnie znajdują zatrudnienie nasi stoczniowcy, dobrzy specjaliści. Zmienił się zatem i charakter polskiego przemysłu stoczniowego. Oprócz grupy Gdańskiej Stoczni „Remontowa” na rynku są właśnie te małe stocznie. Czas, gdy

statek był budowany od etapu projektowego po całościowe wyposażenie minął. Nie mamy już kompleksowo pracujących naszych biur projektowych. Co do stoczni produkujących na rzecz Marynarki Wojennej to potrzebne są decyzje polityczne.

- Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju nie będzie finansować budowy Obwodnicy Północnej Aglomeracji Trójmiejskiej (OPAT), a przecież pomorskich samorządów nie stać na wydanie ponad 1,5 miliarda złotych. Może więc uda się z Obwodnicą Metropolitalną?

- No i właśnie, sam mówię pan „uda się”. Jest jakoby od 25 lat desant gdański w Warszawie i niewiele z tego wynika dla regionu. Nie ma polityki morskiej, transportowej. Żal się robi, gdy wspominały okres międzywojenny i prowadzoną przez II RP politykę morską i gospodarkę morską, poczynając od rozkazu o utworzeniu Marynarki Wojennej i budowę portu i miasta Gdyni. Polska współczesna odwraca się od morza. O wąskich gardłach transportowych aglomeracji trójmiejskiej mówią choćby raporty Urzędu Transportu Kolejowego i Zespołu Doradców Gospodarczych TOR. Nasze porty rozwijają się, ale zaczynają się dławić. Coraz trudniej wyprowadzać z nabrzeży kontenery i inne towary. Jest co prawda obwodnica południowa, ale

dojazd z portów Gdańska i Gdyni jest ograniczony. Nowa Perspektywa Europejska nie zawiera rozwiązań dla tych problemów komunikacyjnych.

- Ruszy jednak Pomorska Kolej Metropolitalna, sztabowy projekt koalicji PO-PSL na Pomorzu...

- PKM zadziała w bogatszych rejonach Pomorza, w aglomeracji z jej przyległościami. Jest ważna dla portu lotniczego. Z tym, że wchodzi na jeden tor linii Kościerzyna – Gdynia. To rodzi poważny problem. Przeładowane są też tory do Tczewa. Na dodatek nic się nie planuje na terenie północno-wschodniej części województwa. Oczywiście jest potrzeby OPAT, obwodnica południowa itd. Robi się coś tam, gdzie sytuacja jest w miarę dobra, a co z terenami powiatów nowodworskiego, malborskiego, sztumskiego? To jest przykład nierównomiernego spożycia na nasze województwo ze strony tejże koalicji.

- W Sejmie zajmuje się pan też pocztą. Czy nasz rynek usług pocztowych, wart miliardy złotych, jest chroniony? Wydaje się, że jest nazbyt szybko otwierany...

- Nie tylko tak się wydaje. Spójrzmy na tradycyjnego operatora Poczta Polska. Związa się spółkę zatrudniającą 80 tysięcy pracowników, z doświadczeniem, godnych zaufania. Przecież to, iż InPost wygrał prze-

targ na obsługę przesyłek sądowych w sklepikach, kioskach, kwiaciarniach to trąci skandalem. Nie ma w naszej geograficznej okolicy przykładu obsługi urzędów przez prywatnych operatorów. Jesteśmy też jedynym krajem, gdzie wyprzedaje się koleje, spółki PKP, poczynając od PKP Cargo po spółki obsługujące koleje. Przecież to strategiczne przedsiębiorstwo. Żyjemy w niepewnych czasach. Państwo musi gwarantować jakość strategicznych usług. Czy nasz transport wojskowy, uzbrojenie, przewiezie bez zagrożeń prywatny przewoźnik o niewiadomym kapitale, a listy mobilizacyjne prześle nam operator z Cypru? To kwestia bezpieczeństwa państwa.

- Brytyjczycy po próbie prywatyzacji kolei znów ją upaństwowili...

- Wydając masę funtów by ją odkupić. O menadżerach rządzących naszą koleją kolejarze mówią bankomaty. Przyszli oni z banków, z firm doradczych, to doktoranci profesora Balcerowicza, którzy nie mieli z PKP wiele wspólnego, chyba, że jako jej pasażerowie. I to od czasu do czasu. Zarabiają na kontraktach gigantyczne pieniądze. Jaka jest jakość części rodzimej kadry zarządzającej przekonaaliśmy się ostatnio na Śląsku. Niemcom, Czechom opłaca się fedrować, ale naszym kopalniom już się jakoś nie opłacało.

Foodtrucki opanowały Amber Expo

Kilkadziesiąt mniejszych i większych ciężarówek oferujących sporządzane na miejscu posiłki, mnóstwo ludzi, długie kolejki oczekujących i niezła zabawa – tak wyglądała trzecia już edycja Festiwalu Smaków Foodtrucków, która w miniony weekend zorganizowana została na terenie Amber Expo w Gdańsku.

Organizatorzy festiwalu idealnie dopasowali się z datą swojej imprezy. Po pierwsze sobota i niedziela były chyba najcieplejszymi jak dotąd dniami 2015 roku, a po drugie zainteresowanie widzów było ogromne. Obok osób, które często korzystają z tego rodzaju barów na tereny wystawiennicze zaglądali widowie meczu Lechia – Legia, który zgromadził rekordową widownię na pobliskiej PGE Arenie.

W wielu opiniach food trucki to jeszcze jedna wersja fastfoodów na przykład popularnej amerykańskiej marki. Jednak jak podkreśla współorganizator festiwalu rzeczywistość jest zupełnie

inna. - Chcieliśmy pokazać społeczeństwu, że nasze jedzenie to nie są gotowe, zamrożone produkty. Każdy z foodtrucków ma świeże jedzenie, ze składników naturalnych. W znakomitej większości od dostawców lokalnych. Idea festiwalu polega na promowaniu ulicznego, ale nie fastfoodowego, a slowfoodowego jedzenia – powiedział w rozmowie z nami **Dariusz Kornata**.

Większość menu stanowiły różnego rodzaju burgery czy zapiekanki. Niektóre food trucki nawiązywały do znanych ze schyłkowego PRL przyczep kempingowych, w których sprzedawano właśnie wspomniane przekąski

na bazie bagietki, pieczarek i sera. Z tym, że w zapiekankach w wersji XXI-wiecznej

mają do wyboru najrozmaitsze sosy, niekiedy unikatowej kompozycji.

niemieckiego wursta do tego belgijskie frytki, a na deser słodkie wypieki rodem z Wę-



znaleźć można o wiele więcej składników od mięs poczynając na rukoli kończąc i nie trzeba tego wszystkiego polewać tylko keczupem. Klienci

Na placu przed Amber Expo można było też zapoznać się m.in. z daniami kuchni meksykańskiej, hiszpańskiej, zjeść klasycznego

gier. Było też coś dla osób nie jedzących mięsa. Za poszczególne dania najczęściej trzeba było zapłacić kilkanaście złotych. Festiwal foodtrucków,

to nie tylko uczta dla smakoszy, to także coś ciekawego dla miłośników motoryzacji. Już same rozwiązania konstrukcyjne umożliwiające stworzenie „baru na kółkach” powinny ich zainteresować. Dodać do tego można ciekawe modele aut, jak choćby zabytkowy już Citroën z urządzonym wewnątrz barem z napojami.

- Ogółem mamy na festiwalu 29 wystawców. To nieco więcej niż podczas ostatniego festiwalu. Ciekawą rzeczą jest na przykład pizza-truck. Przyjechała do nas z Poznania. Jest to duża ciężarówka na dwutonowym piecu na pokładzie, naprawdę sporych rozmiarów. Oprócz zapiekanki, burgerów, pizzy mamy też węgierskie kurtosze, czy food truck z owocami w czekoladzie – dodał Dariusz Kornata. Zaznaczył, że na co dzień foodtrucki można zlokalizować w Trójmieście śledząc ich profile na facebooku.

**Jerzy Domski
fot. Jerzy Domski**

Arkadiusz "Aram" Rybicki patronem szkoły podstawowej w Kokoszkach

Arkadiusz "Aram" Rybicki od 10 kwietnia 2015 roku jest patronem Pozytywnej Szkoły Podstawowej przy Azaliowej w Gdańsku. W uroczystości nadania szkole imienia wzięli udział członkowie rodziny, żona Małgorzata i rodzeństwo, przedstawiciele władz samorządowych premier Ewa Kopacz.

Arkadiusz Rybicki dla przyjaciół Aram. W liceum zaangażował się w działalność opozycyjną. W 1977 na Uniwersytecie Gdańskim, gdzie studiował historię, założył Studencki Komitet Solidarności. Był drukarzem "Biuletynu Informacyjnego", pomorskiej edycji "Opinii", redaktorem "Bratniaka". Współpracował z Wolnymi Związkami Zawodowymi, działał w ROPCiO, przede wszystkim jednak angażował się w działalność Ruchu Młodej Polski. W 1980 r. namalował słynne tablice z 21 postulatami wpisane na listę UNESCO. Rybicki był Posłem na Sejm RP, zginął w katastrofie pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 roku, osierocił dwoje dzieci. "Z fotela 320" to tytuł cyklu felietonów Arkadiusza "Arama" Rybickiego publikowany na łamach "Gazety Gdańskiej" w latach 2008-2009.

- Dziś patronem waszej szkoły zostaje Arkadiusz Rybicki, który byłby dziś w wieku waszych dziadków gdyby żył - powiedziała **Małgorzata Rybicka**, żona Arkadiusza "Arama" Rybickiego. - Zginął dokładnie pięć lat temu w strasznej katastrofie pod Smoleńskiem. Chciałabym żebyście myśląc o nim uśmiechali się, bo był bardzo wesołym człowiekiem. Żebyście byli dumni, że macie takiego patrona. Myślę, że możecie z życiorysu waszego patrona wziąć coś dla siebie. Na przykład to że warto być człowiekiem odważnym, nawet gdy jest to trudne. Że warto być nie tylko dla siebie, ale i dla innych. I że lepiej szukać zrozumienia niż okazji do kłótni. Chciałabym podziękować w imieniu własnym, rodziny i przyjaciół społeczności szkolnej za tak piękne upamiętnienie Arkadiusza "Arama" Rybickiego.

Małgorzata Rybicka przekazała szkole legitymację poselską i tabliczkę z krzesła w sejmie z napisem "Poseł na sejm Arkadiusz Czesław Rybicki" oraz koszulkę piłkarską z numerem 2 i napisem A. Rybicki.

- Chcę, żebyście przez całe swoje dziecięce lata, ale również młodość, a później dorosłe pamiętali tę nazwę szkoły - powiedziała premier **Ewa Kopacz** odnosząc się do nazwy Pozytywna Szkoła Podstawowa. - Pozytywne myślenie pomaga nam wszystkim, a szczególnie pomaga nam w trudnych sytuacjach, jak chociażby dzisiejszy dzień. Dziś jest piąta rocznica wielkiej tragedii. Arkadiusz Rybicki był również moim przyjacielem. Byliśmy razem w jednej rodzinie politycznej, w Platformie Obywatelskiej. Arkadiusz Rybicki nie był tylko politykiem. Był bardzo pogodnym człowiekiem, był wyjątkowym ojcem, był również człowiekiem, który oddawał swój wolny czas



Koszulka Arkadiusza "Arama" Rybickiego, legitymacja poselska i tabliczka z fotela w sejmie - pamiątki przekazane szkole przez Małgorzatę Rybicką



Gościem uroczystości nadania imienia szkole w Kokoszkach była premier Ewa Kopacz

innym, był społecznikiem. Dziś bardzo trudno o tym mówić w tym szczególnym dniu. Należał do pokolenia Solidarności. Myślę, że nie mogliście lepiej wybrać. Wybraliście wyjątkowego człowieka na patrona swojej szkoły. Ale to też zobowiązuje ponieważ Arkadiusz Rybicki żył dla ideałów Solidarności. Cenił ponad wszystko wolność. Więc wy ucząc się w tej szkole, gdzie on patrząc na was będzie wam patronował, uczcie się tego samego. Uczcie się tolerancji dla innych. Arkadiusz Rybicki w naszym klubie Platformy Obywatelskiej wiele ciepła

i radości. Mówił, że trzeba tym co się ma, nawet jeśli się ma niewiele, umieć podzielić z innymi. Mówił "Ja jestem w tym wiarygodny, bo miałem liczne rodzeństwo i musiałem się z nimi dzielić". Uczcie się od Arama Rybickiego, bo tak go nazywaliśmy, tego ciepła, tej zdolności podzielenia się z innymi nawet jak niewiele macie.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

„Inka” patronką szkoły w Sopocie

Sanitariuszka 5. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej Danuta Siedzikówna „Inka” została patronką Zespołu Szkół Handlowych przy ul. Kościuszki w Sopocie.

- Danusia jest symbolem czystej ofiary, jej postawa życiowa powinna być przykładem i inspiracją. Nadając imię Danuty Siedzikówny „Inki” waszej szkole, uznajecie autorytet wychowawczy tej młodej, bohaterskiej dziewczyny - powiedział abp Sławoj Leszek Głódź metropolita gdański nauczycielom i uczniom.

Ks. abp Głódź poświęcił też sztandar szkoły z wizerunkiem Danuty Siedzikówny „Inki” oraz tablicę na budynku szkoły.

Uczniowie mówili podczas szkolnej uroczystości, że „Inka” to dla nich zaszczyt, że taka odważna dziewczyna patronuje szkole. Była ich rówieśniczką, umiała zachować się jak trzeba. Niewiele osób potrafiłoby zrobić to, co ona. Do tej szkoły w Sopocie uczęszczała po wojnie siostra Inki.

W uroczystości nadania imienia szkole w samo południe

w środę 15 kwietnia br. wzięła udział m.in. Hanna Pawełek, siostra cioteczna Siedzikówny, sopoccy samorządowcy, prezydent miasta Jacek Karnowski, posłowie Andrzej Jaworski i Kazimierz Smoliński (PiS), związkowcy, naukowcy z IPN.

Przypomnijmy, że 13 kwietnia br. na cmentarzu garnizonowym w Gdańsku odsłonięto pamiątkową tablicę w miejscu, w którym odnaleziono szczątki Danuty Siedzikówny.

IPN 1 marca br. w Dzień Żołnierzy Niezłomnych ogłosił pięć nazwisk bohaterów, których szczątki zidentyfikowano. Wśród nich jest Danuta Siedzikówna „Inka”.

Danuta Siedzikówna ps. „Inka” urodziła się 3 września 1928 r. w Guszczewinie koło Narewki, na skraju Puszczy Białowiejskiej w powiecie Bielsk Podlaski.

Jej ojciec Wacław Siedzik jako student Politechniki w Petersburgu został w 1913 r. zesłany na Sybir. W czasie II wojny światowej wstąpił do armii gen. Władysława Andersa. Pochowany został na cmentarzu polskim w Teheranie. Jej mama należała do AK. Zamordowana została przez Niemców w lesie pod Białymstokiem.

Danuta złożyła przysięgę Armii Krajowej w grudniu 1943 r. W 1945 r. z konwoju NKWD uwolnił ją patrol Stanisława Wołoncieja „Konusa”, podkomendnego mjr. „Łupaszki”. Przez

krótki czas jej przełożonym był por. Leon Beynar „Nowina”, później znany jako pisarz Paweł Jasienica.

Wiosną 1946 r. nawiązała kontakt z ppor. Zdzisławem Badochą „Żelaznym”, dowódcą jednego ze szwadronów „Łupaszki”. Do lipca 1946 r. służyła w tym szwadronie jako łączniczka i sanitariuszka. Aresztowana przez UB we Wrzeszczu, gdzie przybyła po lekarstwa dla żołnierzy szwadronu „Leszka” została osadzona w więzieniu w Gdańsku.

3 sierpnia 1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku wydał wyrok śmierci na Danutę Siedzikówną. 28 sierpnia 1946 r. o godz. 6.15 oficer w mundurze KBW zabił 17-letnią dziewczynę strzałem z pistoletu.

Nikt nie odpowiedział za ten mord sądowy. Oskarżycielem w procesie sanitariuszki był prokurator Wacław Krzyżanowski, który dla 17-letniej dziewczyny zażądał kary śmierci. Został pochowany niedawno z honorami na cmentarzu w Koszalinie!

W przekazanym przed egzekucją grypsie Siedzikówna napisała: „Powiedźcie babci, że zachowałam się jak trzeba”.

ASG



„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel/fax: 38 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorz.pl

Przekaz **1%** podatku

Fundacja Pomocy Społecznej na Rzecz Dzieci „Pan Włodek”

C OD 17.04. DO 23.04. ENOWE INFORMACJE! Nr KRS 0000065085

Lody Cadenza 900ml 6 rodzajów 1L 8,50
Lody Dafne 1000ml
NORDIS



7⁶⁹

Knorr Gorący Kubek 12 - 20g asortyment
UNILEVER
1kg 52,50
- 87,50



1⁰⁵

Zupa błyskawiczna Vifon 70g
różne smaki TAN VIET
1 kg 16,43



1¹⁵

KAMIS Przyprawa do grilla 18 - 25g
5 rodzajów, Przyprawa do sosu Tzatziki 25g
McCormick Polska 1kg 67,60 - 93,87



1⁶⁹

Lody Big Milk 450ml 5 smaków
UNILEVER
1L 10,87



4⁸⁹

Płatki waflowe 130g 4 smaki
SKAWA
1kg 16,08



2⁰⁹

Kawa Mocca Fix Gold 500g
WOSEBA
1kg 23,98



11⁹⁹

Pieczywo chrupkie lekkie 140g 3 rodzaje
WASA
1kg 25,64



3⁵⁹

Żel pod prysznic Dove 250ml
6 rodzajów
UNILEVER
1L 10,87



7⁹⁹

Kasza jęczmienna 2 rodzaje i pęczak 400g
MELVIT
1kg 3,48



1³⁹

Szczytno Płatki pełnoziarniste 400g
4 rodzaje MELVIT
1kg 9,48



3⁷⁹

Otręby granulowane 120g 5 smaków
KUPIEC 1kg 21,25



2⁵⁵

Makaron razowy 400g 3 formy
MAKARONY POLSKIE
1kg 6,38



2⁵⁵

Piwo Amber naturalny 0,5L
puszka BROWAR AMBER
1L 3,98



1⁹⁹

Makaron Mamma Mia 500g 6 form
KUPIEC 1kg 5,78



2⁸⁹

Makaron orkiszowy 400g
MAKARONY POLSKIE
1kg 11,73



4⁶⁹

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Galeria Sztuki Gdańskiej



„Czysta sztuka” Jana Miśka w Filharmonii

Małe foyer Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance wypełniło się rysunkami, grafikami i kolażami znanego gdańskiego malarza Jana Miśka. Kilkanaście prezentowanych prac przedstawia ostatnie poczynania artysty.



Maria Borkowska-Flisek i Jan Misiek

Wśród kolaży najbardziej przez niego ukochanych zobaczyć możemy również prace graficzne będące ilustracjami poezji Gabrieli Szubstarskiej. Autorka podczas wernisażu czytała swoje wiersze pochodzące z ostatniego tomiku „Zamglenia”. Misiek od pewnego czasu tworzy ilustracje do licznych publikacji, nie tylko zresztą do tomików poezji. Traktuje ten rodzaj swojej twórczości za pewne uzupełnienie, ale uważa również, że ilustracje stanowią bardzo często „osobny byt”, wówczas decydują o ich innym znaczeniu.

Od lat wystawy w gdańskiej Filharmonii przygotowuje animatorka życia kulturalnego w mieście Maria Borkowska-Flisek, skupiająca wokół siebie pewne grono gdańskich artystów. Spotkania ze sztuką malarską w Filharmonii mają już swoją tradycję i niewątpliwie wzbogacają gdański krajobraz wystawienniczy. Natomiast bohater tej prezentacji - Jan Misiek swoje prace tworzy w mocno subtelnej koncepcji artystycznej. Jako osoba spokojna, wyważona i rozważna lubi rozma-

wiać o swojej twórczości, ale nie lubi tłumaczyć co autor miał na myśli. Znaczenie użytych znaków, symboli, podtekstów czy dwuznaczności, musi bronić się samo. Uważa bowiem, że jakkolwiek narracja odziera je z pewnej tajemniczości i znaczenia, którą próbował im nadać.

Podczas krótkiej rozmowy z artystą odniosłem wrażenie, że techniki wykonania prezentowanych na wystawie prac nie mają większego znaczenia. Niezależnie, czy jest to rysunek, grafika czy też kolaż, liczy się przede wszystkim plastyczne myślenie. Stawianie znaków już samo w sobie stanowi czystą twórczość. Pozbycie się technologii, stanowi dla artysty cel ważny, ale oczywiście nie najważniejszy. W dzisiejszym świecie ona zawsze będzie istniała, ale nie może przysłaniać istoty sztuki. Artysta uważa, że najważniejsze jest pobudzenie odbiorcy, jego wrażliwości.

Mnie zawsze, już od wielu lat w jego twórczości najbardziej fascynują kolaże. Nigdy nie zapomnę oglądanych przed laty, wspaniałych dwóch jego wystaw. Przeżyłem wówczas spore emocje i doznałem wielu wzruszeń, myślę o wystawach: „Mezza Voce” i „Kartki z nieba”. Filozofia tworzenia przez artystę kolaży, jest zawsze taka sama, musi być zachowana przede wszystkim oryginalność świata przedmiotów. Zdjęcia muszą być prawdziwe, nie mogą być reprodukcje starych fotografii. To samo z papierem, jak coś dotyczyło danego wy-

darzenia lub rozgrywało się w określonym czasie, nie mogło pochodzić z innego okresu, musiało być autentyczne. To tylko namiastka jego filozofii, która zbudowana jest na wydarzeniu dotyczącym tworzenia sztuki, a nie historii, choć ona jest zacząłkiem. Kompozycja stanowi sedno sprawy, zasadą jest prostota.

Cała reszta należy do widza.

Prace Jana Miśka, tym razem w małym wymiarze, ale za to różnorodnym warto zobaczyć choćby dla tych paru kolaży. Foyer Filharmonii Bałtyckiej na Ołowiance. Gorąco polecam.

Stanisław Seyfried



BIG AUTOHANDEL Gdańsk
bigautohandel.eu

Partner "Galerii Sztuki Gdańskiej"

Zmarł Günter Grass

W poniedziałek w wieku 88 lat zmarł niemiecki pisarz, noblista, Honorowy Obywatel Miasta Gdańska i doktor Honoris Causa Uniwersytetu Gdańskiego - Günter Grass.

Grass urodził się w przedwojennym Wolnym Mieście Gdańsku. Jego ojciec był Niemcem, matka Kaszubką, mieszkał we Wrzeszczu, przy obecnej ulicy Lelewela. Gdańsk stanowił ważny element w jego twórczości, oprócz prozy był też poetą, eseistą ale także grafikiem i rzeźbiarzem. Do jego najważniejszych dzieł literackich należą: "Błaznany bębenek" (1959), "Kot i mysz" (1961), "Psie lata" (1963), "Z dziennika ślimaka" (1972), "Turbot" (1977), "Szczurzyca" (1986), "Wróżby kuma-

ka" (1992), "Rozległe pole" (1995), "Moje stulecie" (1999), "Idąc rakiem" (2002).

Po drugiej wojnie światowej zaangażował się w działalność polityczną, przez kilkadziesiąt lat związany był z lewicową, SPD (Socjaldemokratyczną Partią Niemiec), która jest jednym z najstarszych ugrupowań politycznych w Niemczech, jednym z pierwszych jej przywódców była Róża Luksemburg. Lewicową wrażliwość wyraził m.in. podczas jednego z powrotów do Gdańska, kiedy to na początku XXI wieku, odwiedzając swoją byłą dzielnicę stwierdził, że woli izby władze miasta wyremontowały wspólne toalety w jego domu rodzinnym niż miano by odlewać jego pomnik w brązie.

Był osobą zaangażowaną w proces pojednania polsko-niemieckiego. Za to właśnie i za całokształt twórczości literackiej otrzymał tytuł doktora honorowego UG w 1993 roku zaś rok później otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Gdań-

ska. Był założycielem berlińskiej Fundacji im. Daniela Chodowieckiego, która wspierała polsko-niemieckie działania kulturalne. W 1999 roku za całokształt twórczości literackiej otrzymał Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury.

Podczas II wojny światowej starał się o wcielenie do Kriegsmarine, jednak nie został przyjęty i ostatecznie służył w formacji Waffen-SS. Jego przyznanie się do służby w tej zbrodniczej organizacji wywołało lawinę krytyki wobec jego osoby. Wzywano go m.in. do zrzeczenia się Honorowego Obywatelstwa Gdańska. Ostatecznie pisarz wyjaśniając, że do formacji tej nie trafił z własnej woli uciszył nieco szum wokół swojej osoby.

Jerzy Domski



Nowe inwestycje Spółdzielni Renawa

Oferujemy w pełni wykończone i wyposażone lokale mieszkalne w atrakcyjnej cenie w Kwidzynie oraz w Sztumie. Mieszkania są zróżnicowane pod względem wielkości a funkcjonalność, przestronność i odpowiednie nasłonecznienie gwarantują wygodę w użytkowaniu.

Oferta Spółdzielni jest atrakcyjna zarówno dla poszukujących nowego mieszkania dla siebie, jak i na cele inwestycyjne. Wnosząc udział własny w wysokości ok. 1/3 kosztów budowy, nabywamy spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu. Kredyt zaciągnięty przez spółdzielnię na pozostałą wartość inwestycji można spłacać w czynszu przez ok. 30 lat. Dla zainteresowanych wcześniejszym wyodrębnieniem lokalu na własność, oferujemy możliwość spłaty kredytu na korzystnych zasadach już po ok. 6 miesiącach od oddania budynku.

Powszechna Spółdzielnia Mieszkaniowa „Renawa” w Kwidzynie

Prezes Zarządu mgr inż. Jerzy Śnieg

NOWE MIESZKANIA !

Zapewniamy dobrą lokalizację w Sztumie i w Kwidzynie.

Zainteresowanych zapraszamy do biura Spółdzielni,

ul. Warszawska 1, 82-500 Kwidzyn,

od pn. do pt. w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰.

tel. sekretariat 55 279 4332, tel. Prezes 55 279 3733





SPORT W SZKOLE

z Energią

Wiosenny Turniej Tenisowy dzieci i młodzieży

W hali Widowiskowej Sopockiego Klubu Tenisowego rozegrano Wiosenny Turniej Tenisowy dla dzieci i młodzieży ze szkół SKT od 4 do 15 lat.

W imprezie wzięły udział 34 dzieci ze szkółek Sopockiego Klubu Tenisowego. Najmłodszy, poniżej 6 lat, brali udział w grach i zabawach tenisowych. Pozostałe dzieci grały mecze w grupach. W grupie poniżej 6 lat za pierwsze miejsce był złoty medal, za drugie srebrny, za trzecie brązowy otrzymały wszystkie dzieci. W pozostałych grupach wiekowych był złoty, srebrny i brązowy medal – dla trzech osób. Grupa 4-10 lat otrzymała dodatkowo dyplomy. W kategorii wiekowej 9-10 lat grano w dwóch równoległych grupach.

Grupa poniżej 6 lat

1. Oskar Śmiałkowski
2. Janko Marosi
3. Maria Dulko, Helena Wąsowska, Mateusz Kas, Maksymilian Śmiałkowski, Natasza Kusznierewicz, Maja Karwacka

Grupa 6-8 lat

1. Jakub Pionka
2. Zuzanna Kalisz Fedoruk
3. Paulina Grechuta

Grupa 9-10 lat

1. Oriana Gniewkowska
2. Ada Truszkowska

Borys Białaszczyk
3. Maja Kostrzewa, Maja Milżyńska,
Julia Radlewska, Piotr Tabeau, Marcel Jurkowski, Antek Litwińczuk, Mario Pyrzanowski

Grupa powyżej 10 lat

1. Wiktor Pedrycz
 2. Gniewkowski Oskar
 3. Bartek Nieścioruk, Oriana Gniewkowska
- Diego Choroński, Jakub Prawdzik, Adam Chmielewski, Oliwier Kwiatkowski, Mateusz Suchcicki, Tomek Truszkowski, Jeremi Dmowski

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Grupa 9-10 lat



Grupa powyżej 10 lat



Grupa poniżej 6 lat

Inka Wawrzekiewicz zwycięska w Warszawie i druga w Ostródzie

Nie zwalnia tempa Inka Wawrzekiewicz. Młode zawodniczka trenująca w Sopockim Klubie Tenisowym wygrała turniej Masters Tennis 10 Cup na kortach Legii w Warszawie i zajęła drugie miejsce w turniej z cyklu JetSystem Active Team Junior Cup w Ostródzie.

zawodników całej zimowej edycji turniejów Legia Tennis 10 Cup. O zakwalifikowaniu się do rozgrywek zdecydował ranking Race to Masters, będący podsumowaniem siedmiu zimowych startów. W kategorii niebieskiej ry-

walizowała Inka Wawrzekiewicz. W fazie grupowej Inka pokonała Paulinę Piasecką (7:3), Maję Kowalik (7:3) i Julię Melon (7:2). W półfinale Inka wygrała 7:2 z Igozem Bednarczukiem, a w finale zwyciężyła Filipa Kiryło

(7:5).

12 kwietnia w Ostródzie na targach Vital Sport w Expo Arenie rozegrano turniej z cyklu JetSystem Active Team Junior Cup. Inka rywalizowała w kategorii czerwonej (do lat 8). W czteroosobowej grupie odniosła dwa zwycięstwa i przegrała jeden mecz. Inka wygrała z Olkiem Wronkowskim (10:3, 8:10, 9:7) i Huberta Kajata (10:3, 7:10, 8:6). W spotkaniu o pierwsze miejsce Inka uległa 6:10, 8:10 Wiktorowi Bielińskiemu.

TŁ



Lotos Trefl: walka o mistrzostwo z przerwą na Puchar

W pierwszym meczu finału PlusLigi Lotos Trefl przegrał w Rzeszowie z Asseco Resovia 0:3 (22:25, 20:25, 23:25). Drugi mecz 24 kwietnia w ERGO Arena. W sobotę i niedzielę w gdańsko-sopockiej hali rozgrywany będzie finałowy turniej Pucharu Polski.

Pierwsze piłki finałowego meczu były udane dla Lotosu Trefla. Podopieczni Andrei Anastasiego prowadzili 4:1. Rzeszowianie szybko odrobili straty. Gra była bardzo wyrównana i raz prowadziła jedna drużyna, raz druga. Po drugiej przerwie technicznej inicjatywę coraz wyraźniej zaczęli przejmować gospodarze. W gdańskiej ekipie coraz więcej problemów było w przyjęciu. Rzeszowianie byli skuteczni w ataku i mimo pogoni gdańszczan w końcówce wygrali pierwszą par-

tię.

Również w drugiej partii pierwsze piłki były dla żółto-czarnych. Podopieczni Andrei Anastasiego minimalnie prowadzili na pierwszej przerwie technicznej (8:7). Potem powoli przeważać zaczęli rzeszowianie. Na drugiej przerwie technicznej gospodarze byli lepsi o cztery punkty (16:12), a potem mieli nawet sześć punktów więcej (20:14). Gdańszczanom nie udało odrobić strat.

Trzecią partią, tak jak poprzednie, lepiej zaczęli gdań-

szczanie. Podopieczni trenera Anastasiego przez długi przeważali. Żółto-czarni mieli już 4 punkty przewagi (10:6, 12:8). Gospodarze ruszyli w tym momencie do odrabiania strat i szybko zniwelowali straty. Na drugiej przerwie technicznej jeszcze prowadzili gdańszczanie, ale po powrocie na parkiet szybko Asseco Resovia objęła prowadzenie. Minimalna dwupunktowa przewaga pozwoliła dotrzeć do końca seta. Mecz zakończył atak najsilniejszego na parkiecie Joche-na Schoopsa.

W gdańskiej drużynie zabrakło punktów najsilniejszych w sezonie Mateusza Miki i Murphy Troya. Obaj atakowali w sumie 55 razy kończąc 15 piłek. To zdecydowanie za mało aby myśleć o wygranej z takim rywalem jak Asseco Resovia. Dla porównania Schoops z 28 piłek skończył 17.

Drugi mecz finałowy zostanie rozegrany w ERGO Arena 24 kwietnia.

Pucharowe okazje do rewanżu

Niewykluczone jednak, że obie ekipy zanim zmierzą się w drugim meczu finału ligii wcześniej zagrają w gdańsko-sopockiej hali. Będzie tak



W Rzeszowie w pierwszym meczu finału PlusLigi Mateusz Mika nie miał zbyt wielu okazji do radości.

jeśli wygrają swoje spotkania półfinałowe finałowego turnieju Pucharu Polski, który w sobotę i niedzielę będzie rozgrywany w ERGO Arena. Po śródownym spotkaniu obie ekipy mogły razem udać się w podróż przez całą Polskę na finałowy turniej Pucharu

Polski. Drabinka Pucharu tak się ułożyła, że w półfinale dojdzie do rewanżu za półfinały PlusLigi. Podopieczni Andrei Anastasiego w pierwszym sobotnim meczu po raz kolejny spotkają się z PGE Skrą Belchatów. Początek meczu o godz. 14.45. O godz.

17.30 rozpocznie się drugi mecz pomiędzy Asseco Resovia Rzeszów i Jastrzębskim Węglem. Zwycięzcy zagrają w niedzielę o 13.30 o Puchar Polski.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. 058sport.pl**

Asseco Resovia Rzeszów - Lotos Trefl Gdańsk 3:0 (25:22, 25:20, 25:23)

Resovia: Nowakowski 7, Drzyzga 4, Dryja 3, Penczew 10, Ivović 13, Schoeps 19, Ignaczak (libero) oraz Konarski

Lotos: Grzyb 9, Falaschi 3, Gawryszewski 6, Troy 8, Schwarzwald 10, Mika 7, Gacek (libero) oraz Czunkiewicz, Schulz 2, Stępień
MVP: Fabian Drzyzga

Wybrzeże: żużlowa inauguracja sezonu coraz bliżej

Niewiele ponad tydzień pozostał do inauguracji rozgrywek II ligi żużla. Gdańszczanie w przyszłą niedzielę zmierzą się z KMŻ Motor Lublin.



Eduard Krcmar jako jedyny pokonał seniorów Polonii Bydgoszcz

W ubiegły piątek podopieczni żużlowcy Wybrzeża Gdańsk rozegrali trzeci sparing. Na swoim torze podopieczni Grzegorza Dziukowskiego zostali rozgromieni przez Polonię Bydgoszcz 25:59.

Gdańszczanie przystąpili do treningu punktowego bez Magnusa Zetterstroema

i Renata Gafurowa. Nie było również Dominika Kossakowskiego i Patryka Beško, którzy startowali w eliminacjach do mistrzostw Europy juniorów w Grudziądzu. Kossakowski zdobył zaledwie 4 punkty i zajął 14 miejsce. Beško był rezerwowym i w jedynym starcie nie zdobył punktu. Bydgoszczanie do Gdańska przy-

jechali w pełnym składzie i pokazali ile dzieli pierwszą ligę od drugiej. Polonia wygrała aż osiem biegów 5:1! Eduard Krcmar jako jedyny zdołał przyjechać przed seniosem bydgoskiej drużyny wygrywając bieg numer trzy. W pozostałych startach seniorzy Polonii byli nie-

uchwytni dla gdańszczan. Tylko w kilku biegach był trochę walki. Zazwyczaj goście już na starcie byli z przodu. W gdańskiej ekipie najwięcej punktów zdobył Krcmar, ale poza wygraną jednego biegu w pozostałych startach wygrywał tylko z bydgoskimi juniorami.

Karnetowe promocje
Gdański klub cały czas prowadzi sprzedaż karnetów na sezon 2015. Dla kupujących przygotowano liczne niespodzianki. Wśród bonusów, które można było uzyskać kupując karnet do 16 kwietnia były: możliwość obejrzenia treningu punktowanego z wieżyczki sędziowskiej, pierwsza kobieta, która kupiła 10 kwietnia karnet uda się na trening z Marcelem Szymko w siłowni My Gym, przejazd motocyklem z za-

wodnikiem po zakończeniu zawodów, bezpłatny wyjazd na mecz wyjazdowy drużyny i możliwość obejrzenia jak speedway wygląda "od środka", sesje zdjęciową z podprowadzającymi, możliwość obejrzenia zawodów z parku maszyn.

W piątek o godz. 16.00 na Stadionie im. Zbigniewa Podleckiego rozpocznie się indywidualny trening punktowany z udziałem 14 zawodników. Dla gdańskich kibiców atrakcją będzie start Krystiana Pieszcza, który w przerwie zimowej przeszedł z Gdańska do Zielonej Góry.

Lista startowa treningu punktowanego

1. Renat Gafurow
2. Andriej Kudriaszow
3. Marcel Szymko
4. Rene Deddens
5. Krystian Pieszczek

6. Emil Pulczyński
7. Kamil Brzozowski
8. Cyprian Szymko
9. Dominik Kossakowski
10. Patryk Beško
11. Aureliusz Bieliński
12. Damian Sperz
13. Dawid Krzyżanowski
-
14. Marcin Wawrzyniak

Schemat biegów:

- I – 2, 9, 12, 6
- II – 11, 5, 8, 2
- III – 12, 3, 10, 5
- IV – 4, 10, 6, 11
- V – 5, 6, 1, 7
- VI – 7, 13, 2, 10
- VII – 6, 8, 13, 3
- VIII – 8, 7, 4, 12
- IX – 13, 12, 11, 1
- X – 3, 11, 7, 9
- XI – 1, 2, 3, 4
- XII – 9, 4, 5, 13
- XIII – 10, 1, 9, 8

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

Polonia Bydgoszcz 59

Patrick Hougaard 10 (2*,3,2*,3)
Andriej Kudriaszow 7 (3,2*,-,2*)
Robert Kościecha 7 (1*,3,3,-)
Marcin Jędrzejewski 7 (2,-,2*,2*)
Robert Miśkowiak 11 (3,3,2*,3)
Bartosz Bietracki 1 (1,0,u/-)
Karol Józwiak 6 (3,0,3,0)
Szymon Woźniak 11 (2*,3,3,3)

Wybrzeże Gdańsk 25

Kamil Brzozowski 5 (1,2,0,1,1*)
Damian Sperz 3 (0,1*,1,1)
Eduard Krcmar 9 (3,1,1,2,2)
Cyprian Szymko 0 (0,d,d,d)
Marcel Szymko 4 (2,1,1,d)
Aureliusz Bieliński 0 (0,0,u/-)
Marcin Wawrzyniak 4 (2,1*,0,1)

"Atomówki" nie dogoniły Pucharu

Była walka, była dramaturgia. Zabrakło happy endu. Siatkarki PGE Atomu Trefl w rewanżowym meczu finału Pucharu CEV pokonały Dynamo Krasnodar 3:1 (26:24, 18:25, 26:24, 25:22) i doprowadziły do złotego seta. Niestety w decydującej partii lepsze okazały się Rosjanki zwyciężając 15:10. Na kolejne dwa sezony umowę z sopockim klubem przedłużył trener Lorenzo Micelli. Sopocianki rozpoczęły rywalizację w półfinale Orlen Ligi z Polskim Cukrem Muszyną.

Sopocianki do rewanżowego meczu finału Pucharu CEV przystąpiły w trudnej sytuacji. Po przegranej w Krasnodarze podopieczne Lorenzo Micellego nie miały zbyt wiele marginesu błędu. Musiały pokonać rywalki 3:0 lub 3:1, a by doprowadzić do złotego seta i w nim również okazać się lepsze.

Początek meczu nie dawał powodów do optymizmu. Sopocianki zaczęły podobnie jak w Krasnodarze. Rosjanki prowadziły już 11:3 i wszystko wskazywało na to, że szybko zakończą marzenia podopiecznych trenera Micellego o zdobyciu Pucharu CEV. Tymczasem sopocianki zaczęły pogoń, jak się potem okazało pierwszą z kilku. "Atomówki" zmniejszały straty, a rywalki zatrafiły skuteczność i sopocianki po bardzo dobrym okresie gry wyszły na prowadzenie 23:19! To jednak nie było koniec emocji, bo pięć kolejnych punktów zdobyły Rosjanki i miały piłkę setową. Sopocianki pokazały charakter i najpierw obroniły setbola, a potem zdobyły dwa punkty i wygrały pierwszego seta.

W drugiej partii wyrównana walka była tylko na początku. Od stanu 4:4 Dynamo zdobyło 6 punktów z rzędu. Tym razem nie było udanego pościgu sopocianek.

Trzeci set to nierówna gra

obu drużyn. Raz jedna raz druga przejmowała inicjatywę i obejmowała prowadzenie. Prowadzenie dwoma punktami za chwilę zmieniano się w dwa punkty straty. Rosjanki prowadziły 23:21, ale po raz kolejny sopocianki pokazały charakter i wyrównały i doprowadziły do piłki setowej. Dynamo się obroniło, ale przy drugim setbolu Garay posłała piłkę w aut i w meczu było 2:1.

Czwarty set miał podobny przebieg. Raz przeważała, raz jedna ekipa. Po drugiej przerwie technicznej sopocianki zaczęły przejmować inicjatywę. Podopieczne trenera Micellego uzyskały 3 punkty przewagi (20:17), ale Dynamo prawie całkowicie zniwelowało straty (21:20). Kolejne trzy akcje należały do sopocianek, ale przyjezdne obroniły dwa meczbole. Spotkanie udało się zakończyć blokiem przy trzeciej piłce setowej. O tym kto zdobędzie Puchar CEV miał zdecydować złoty set!

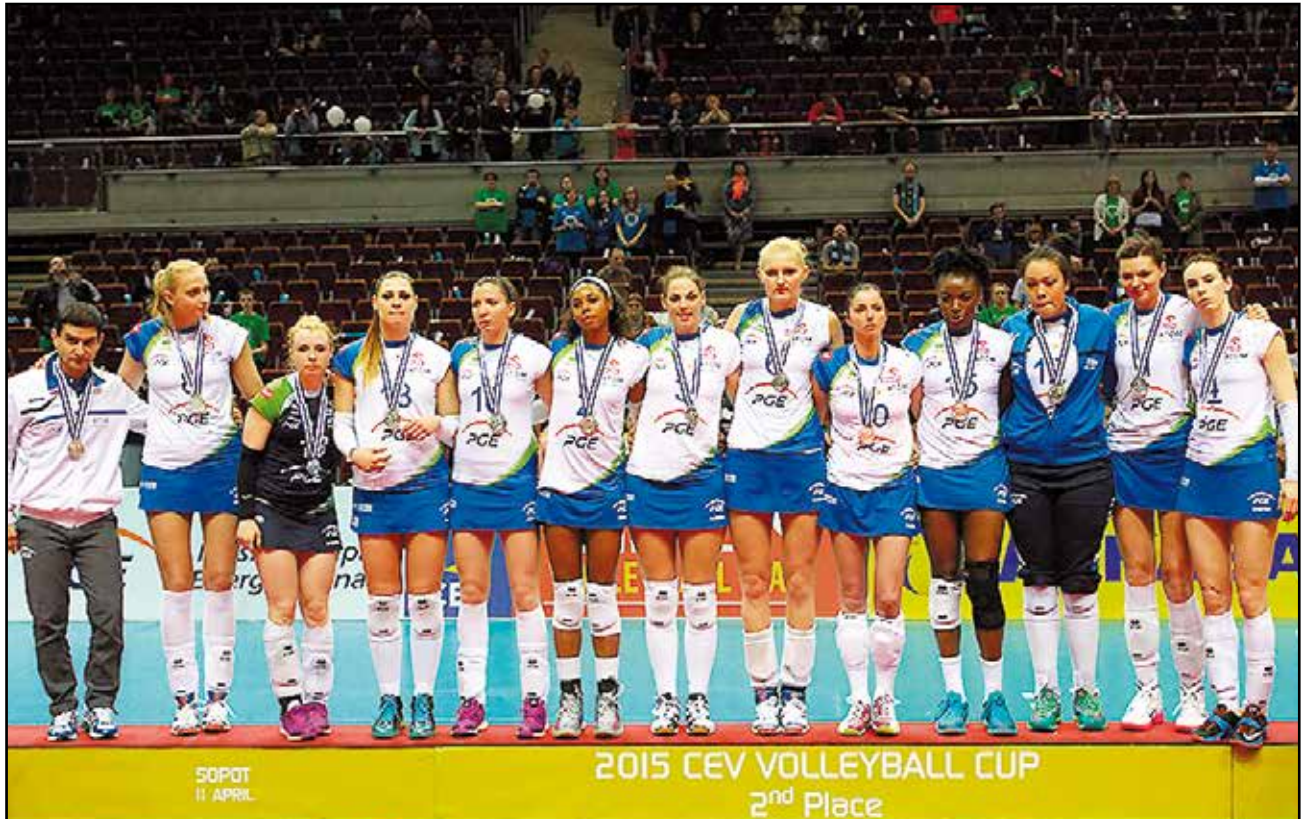
Decydująca partia zaczęła się tak jak pierwszy set. Sopocianki prowadziły 3:1, ale potem zanotowały kolejny przestój i rywalki zaczęły uciekać z wynikiem. Zrobiło się 4:10. W tym momencie niewiele osób wierzyło w końcowy sukces, ale tej wiary nie utraciły sopocianki, które zaczęły odrabiać seria-

mi straty. Udało się doprowadzić do wyniku 10:11. Niestety to było wszystko na co

kim za wsparcie, które otrzymaliśmy – powiedziała Izabela Belcik, kapitan PGE

leni z wyniku złotego seta. Micelli na kolejne dwa lata. We wtorek sopocki klub

dalszej współpracy z tym zespołem – powiedział Micelli. O finał z Muszyną



było stać sopocianki. Cztery ostatnie punkty zdobyły Rosjanki i po zablokowaniu ata-

Atom Trefl Sopot. - To było niesamowite zobaczyć tak wielu fanów, którzy dopingo-

przedłużył kontrakt z trenerem Lorenzo Micellim na kolejne dwa sezony. - Jestem

W czwartek sopocianki rozpoczęły zmagania w półfinale Orlen Ligi. Podopieczne trenera Micellego rywalizują z Polskim Cukrem Muszyną. W poprzednim sezonie i obecnym obie ekipy wygrywały na wyjeździe, a przegrywały na swoim parkiecie. Pierwsze spotkanie rozpoczęło się po zamknięciu tego wydania gazety. Drugi mecz zostanie rozegrany w piątek o godz. 20.00 również w ERGO Arena. Trzecie spotkanie zostanie rozegrane w środę w Muszynie. Jeśli będzie potrzebny czwarty to zaplanowany jest na 23 kwietnia również w Muszynie. Gdyby było potrzebne piąte spotkanie to zostanie rozegrane w poniedziałek 27 kwietnia w ERGO Arena.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

PGE Atom Trefl - Dynamo Krasnodar 3:1 (26:24, 18:25, 26:24, 25:22) złoty set 10:15

PGE Atom Trefl Sopot: Leys 12, Belcik 6, Efimienko 4, Cooper 9, Kaczorowska 9, Zaroślińska 20, Durajczyk (libero) oraz Fonoimoana 10, Miros 14

Dynamo Krasnodar: Fabiola 7, Marjuknicz 11, Sokołowa 11, Koszeliewa 37, Garay 11, Dianskaja 4, Kriuczukowa (libero) oraz Pasynkowa 1, Podskalnaja 6, Filisztyrskaja, Kriwicz.

ku Kaczorowskiej mogły się cieszyć ze zdobycia Pucharu CEV.

Sopocianki po meczu były zawiedzione. Trudno się dziwić. Puchar CEV był jak najbardziej do zdobycia. Pewnie łatwiej byłoby się pogodzić z porażką gdyby Dynamo wygrało mecz lub przegrało mecz 2:3. Porażka po złym secie bardziej boli, bo wygrana była na wyciągnięcie ręki.

- Chcę podziękować wszyst-

wali nasz zespół. Od początku wiedzieliśmy, że czeka nas trudny mecz. Przed jego rozpoczęciem nie byliśmy w komfortowej sytuacji, ponieważ musiałyśmy odrobić straty z Rosji. Musiałyśmy kontrolować wynik od początku meczu i kosztowało nas to wiele sił i energii. Jesteśmy naprawdę zadowoleni z wygranej przeciwko tak wielkiej drużynie, jaką jest Dynamo Krasnodar. Niestety nie możemy być już zadowo-

szczęśliwi, że będę miał nadal okazję budować ten klub. Długo rozmawialiśmy z prezesem i w tych rozmowach oceniliśmy wydarzenia i procesy, jakie zaszły w zespole. Wziąwszy pod uwagę to, jak wyglądała drużyna na początku sezonu, a jak wygląda teraz, zdobycie Pucharu Polski oraz występ w finale Pucharu CEV, który sytuuje nas wśród znaczących drużyn Europy, prezes zdecydował się mi zaufa, a i ja przyjąłem warunki

Sebastian Mila zrównoważy „szpital” w defensywie?

Tym razem do Wrocławia udadzą się gracze gdańskiej Lechii w poszukiwaniu ligowych punktów. Po zwycięstwie nad Legią apetyty kibiców i samych graczy ogromnie wzrosły. Ewentualne zwycięstwo dałoby gdańszczanom awans do ścisłej czołówki tabeli.

Po ostatniej kolejce gdańszczanie zajmują w tabeli T-Mobile ekstraklasy szóste miejsce, mają w dorobku 38 punktów. Tylko dwa „oczka” dzielą ich od czwartego w tabeli Śląska zaś cztery punkty do trzeciej, Jagielloni Białystok. „Biało-zieloni” będą chcieli zapewne zmasować palnę po jesiennym spotkaniu tych drużyn, kiedy to na PGE Arenie wrocławianie wygrali z gdańszczanami aż 4:1. Wówczas aż trzy gole strzelił gdańszczanom Flavio Paixao, a grą wrocławian dyrygował Sebastian Mila. We wspomnianym meczu zresztą, Lechia już od 10 minuty musiała radzić sobie w „10” po czerwonej kartce

dla Ariela Borysiuka.

Futbolista z Portugalii na wiosnę znacznie wyhamował swój impet w zdobywaniu bramek. Po jesiennych części sezonu miał na swoim koncie 12 trafień i przewodził liście najsilniejszych, w chwili obecnej nadal jest na jej czele, ale swój dorobek poprawił tylko o dwa trafienia. To dobry prognostyk dla gdańskiej drużyny. Ponadto biało-zieloni jadą do rywala, który w 2015 roku zdobył zaledwie 5 punktów, pięciokrotnie remisując swoje spotkania. Gdyby nie udana pierwsza część sezonu wrocławianie byłiby zapewne o wiele niżej niż w chwili obecnej, która daje im wciąż realne szanse na walkę o ligowe podium.

Tę niekorzystną zmianę w sposobie gry Śląska przypisuje się odejściu Sebastiana Mili. Pomocnik trafił z przerwy zimowej z Wrocławia właśnie do Gdańska, a transfer określano mianem najciekawszego na polskim rynku. Sebastian Mila po kilku meczach „rozbiegowych” w nowej-starej drużynie zaczął prezentować coraz wyższą formę, jednak wrócił z kontuzją po meczu reprezentacji. Ile znaczy Sebastian Mila dla Lechii widać było choćby w meczu z Legią. Tuż po wejściu pomocnika na plac gry wziął on udział w kluczowej dla wyniku meczu akcji. Tak

samo było w Śląsku, który jesienią, z Milą, grał o wiele lepiej.

Kapitan gdańszczan powinien we Wrocławiu wystąpić już od pierwszej minuty meczu, nadal defensywa będzie musiała poradzić sobie bez Jakuba Wawrzyniaka, wykluczony jest też udział w meczu Piotra Wiśniewskiego. Niestety, Wawrzyniak może nie być jedynym ubytkiem w linii defensywnej. Pod znakiem zapytania stoi występ Grzegorza Wojtkowiaka i Gersona. O tym czy ci dwaj zawodnicy zagrają w meczu ze Śląskiem rozstrzygnie się bezpośrednio przed meczem.

Jak już wspomnieliśmy ostatni mecz tych drużyn zakończył się przykrą porażką gdańszczan. Zresztą biało-zieloni nie mają szczęścia do rywala z Wrocławia w ekstraklasie. Przypomnijmy, że w 2008 roku właśnie Lechia i Śląsk uzyskały promocję do najwyższej klasy rozgrywkowej, od tego czasu zespoły te rywalizowały ze sobą trzynastokrotnie. Tylko dwa razy wygrała Lechia (po raz ostatni 28 sierpnia 2010 roku, jeszcze na Traugutta był wynik 2:1 dla gdańszczan), pięć razy w meczach padł remis zaś sześciokrotnie górą był Śląsk.